

Amerykanie „budują nowy islam”

8 grudnia 2013

Libański polityk, analityk dr Nacib Hoteit w wywiadzie dla dziennikarki „Russia Today” Nadieždy Kevorkovej mówi o trzech filarach amerykańskiego modelu „nowego islamu”, a także o tym, dlaczego Stany Zjednoczone oczyszczają Bliski Wschód z chrześcijan i dlaczego interesy syryjskich rebeliantów tak niespodziewanie zbiegły się z interesami USA i Izraela.

NADIEŻDA KEWORKOWA: USA pozwolą Syrii zwyciężyć?

NACIB HOTEIT: Nie pozwolą. Opozycja jednak nie jest w stanie wygrać.

– Wobec tego jakie są możliwe warianty rozwoju sytuacji?

– Trzeba patrzeć realnie. Amerykanie muszą zrobić sobie przerwę. Muszą się dostosować do nowej sytuacji na świecie. Muszą utrzymywać relacje z Rosją, muszą liczyć się z BRICS. Amerykanie potrzebują 5–10 lat na to, by zrozumieć, że nie są jedynymi gospodarzami świata.

Jednak nie są w stanie zaakceptować porażki. Odchodząc wznicią pożar. Nie wybaczą Rosji i Iranowi porażki, będą przeciwko nim nadal prowadzić wrogą politykę.

Istnieje mnóstwo Takfirystów (sunnicka sekta, która oskarża innych muzułmanów o odstępstwa od wiary), którzy, gdy wrócą do swoich rodzimych krajów, rozpalą w nich ogień nienawiści.

Kwestia palestyńska jest obecnie całkowicie zamrożona. Izrael poniósł w Syrii porażkę i chce się za nią zemścić. Jeśli Hamas odwróci się od Kataru i przystąpi ponownie do Frontu Oporu to możliwe będą inne warianty rozwoju sytuacji. Tylko ten odgrywa znaczącą rolę w Palestynie, kto posiada broń. Nie ma w tym przypadku pokojowego rozwiązania.

– Czy istnieje niebezpieczeństwo, że konflikt syryjski przeniesie się do Libanu?

– On już tu jest. Wybuchy w bejruckiej dzielnicy Dachia, w Trypolisie – wszystko to jest związane z kryzysem syryjskim. Wewnątrz Libanu istnieją struktury, które wpływają na Syrię. Rozbieżności w kwestii syryjskiej funkcjonują w Libanie na wszystkich poziomach. Sama kwestia 1,3 mln uchodźców stanowi wieloaspektowy problem. Od 1945 r., wszystkie próby zamachu stanu w Syrii były organizowane z Bejrutu. Teraz Liban jest zapleczem zbrojnej opozycji, walczącej z syryjskimi wojskami rządowymi. Tutaj przyjeżdża się w celach turystycznych, by odpocząć i by wspierać opozycję zbrojną. Tacy ludzie tu trafiają.

– Kim są ludzie, którzy wspierają opozycję zbrojną w Syrii?

– Wielu z nich to Syryjczycy, są obywatele monarchii saudyjskiej, Libii, Kuwejtu. Mogą łatwo dostać się do Trypolisu – zdecydowana większość to mieszkańcy Bliskiego Wschodu. Czeczeni czy Afgańczycy nie mogą tak łatwo dostać się w te rejony – oni mają inne tradycje kulturowe. Ale Arabowie znają naszą tradycję.

– Jak syryjskie wydarzenia wpływają na nastrój w Libanie?

– Cały Liban jest politycznie podzielony między blokami politycznymi „8 marca” i „14 marca” – sunnici, szyici, chrześcijanie, mężowie i żony. 55% dla „8 marca”, 40% dla „14 marca”. Większość szyitów i Ormian popiera „8 marca”. Do nich przystaje również część sunnitów i większa część prawosławnych.

Wśród sunnitów są zwolennicy jednego i drugiego bloku, są również neutralni sunnici. Druzowie i maronici, których reprezentują Samir Dżadża i Baszir Dżumail, którzy popierają „14 marca”. W Libanie wszystkie wspólnoty są podzielone z wyjątkiem szyitów. 1–2% szyitów nie popiera „8 marca”. Nie są to wpływowe klany i między nimi również nie ma jedności.

Jednak nawet z własnymi, osobnymi programami politycznymi wszyscy szyici są przeciwko Izraelowi. Wszyscy oni są zwolennikami Oporu, chociaż mają własne spojrzenie na kwestię taktyki prowadzonej walki.

– Zwolennicy syryjskiej opozycji twierdzą, że nie ma żadnych działań przeciwko Izraelowi ze strony Oporu.

– Opór jest w każdym domu. Co najmniej jeden mężczyzna w nim jest gotowy i uzbrojony. Opór jest prowadzony nie tylko siłą oręża. Opór dotyczy również sfer: gospodarki, kultury, przeciwstawia się globalnej presji. Jest to walka o życie i kulturę.

– Paradoksalnie w nienawiści do Hezbollahu zjednoczyli się syryjscy rebelianci, Izrael i USA – wszyscy oni oburzeni są tym, że Hezbollah ośmielił się pomóc Syrii. Na czym polega udział ruchu Oporu w wydarzeniach syryjskich?

– Propaganda próbuje szczuć sunnitów na szyitów dlatego, że jej twórcy wcześniej przegrali. Jeśli weźmiemy cały Hezbollah i rozmieścimy go w całej Syrii, to stanie się całkowicie niezauważalny. To nie są hollywoodzcy supermeni – to ludzie.

Konflikt w Syrii powinniśmy podzielić na dwa etapy. Pierwszy, kiedy ludzie zbuntowali się przeciwko reżimowi. Hezbollah odgrywał wówczas rolę siły, która pracowała na rzecz zbliżenia między stronami, próbował wpływać na władze w Syrii, żeby nie atakowały pokojowych protestów. Próbowano działać wspólnie z ichwanami [nazwa ruchu wahabitów z Arabii Saudyjskiej, przyp. tłum.] i Hamasem, żeby dać ludziom większe prawa. Hezbollah pośredniczył w procesie uwalniania więźniów. Przez półtora roku Hezbollah nie mieszał się militarnie w konflikt. Drugi etap nastąpił, gdy USA podjęły decyzję o tym, by usunąć Baszara Al-Asada i zbudować w Syrii nowy reżim, usunąć Opór przeciwko Izraelowi, z tego terenu. Temu trzeba było się przeciwstawić. Potrzebna była jedność wszystkich.

W rejonie Al-Kuseir [przygraniczne miasto w Syrii – przyp.

tłum.] 10 libańskich wsi zostało zaatakowanych przez rebeliantów, zabito mieszkańców i spalono ich domy. Państwo libańskie nie było w stanie nic zrobić (większość przygranicznych mieszkańców w Syrii to obywatele Libanu – RT).

Hezbollah rozpoczął obronę 22 szyickich wsi, w których mieszka 30 tys. ludzi. Hezbollah odkrył w □□Al-Kuseir izraelski sztab – gdzie próbowano zbudować przyczółek do walki z ruchem oporu. Pojawiła się informacja na temat izraelskich planów ataku na Dolinę Bekaa, w celu rozerwania związków między szyickimi wioskami. W Al-Kuseir zbudowano magazyn broni dla całej syryjskiej opozycji. Pamiętajmy, o tym, że Hezbollah w wygnał z Libanu falangistów (tak w Libanie nazywa się wszystkich, którzy współpracują z Izraelem – przyp. RT). Drugim miejscem był meczet Zaynaby bint Ali – wnuczki Proroka (znajdujący się niedaleko Damaszku – przyp. RT). Falangiści zniszczyli jej grób, wysadzili meczet. Każdy szyita zobowiązany jest do obrony tego miejsca. Kiedy meczet był okupowany, nie było nikogo, kto by go bronił. Zabór grobowca (w dodatku kobiety) jest czymś złym zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Obowiązkiem każdego szyity było więc stanąć w jego obronie.

Nie ma Hezbollahu w innych miastach Syrii.

– Propaganda co jakiś czas podaje, że w Syrii walczą Irańczycy i Rosjanie.

– Irańczycy jako instruktorzy są w Syrii obecni od 1982 roku. To są jednostkowe przypadki. Rosyjskich ekspertów wojskowych w Syrii nie ma.

– Mówi się o walczących w Syrii Czeczenach – jak oni tam trafiają?

– Czeczeni przedostają się do Syrii przez Turcję i Jordanię. Swoje działania koncentrują głównie w Aleppo. Wielu z nich walczyło w Iraku. Stanowią trzon grupy afgańsko-czeczeńskiej.

Dżabhat Al-Nusra to część Al-Kaidy, która jest w większym

stopniu motywowana względami religijnymi. W formacji tej są Libańczycy, Palestyńczycy. 25 ludzi pochodzi z Palestyny, to obywatele Izraela, ludzie z palestyńskich obozów. Pod Sydonem (trzecie największe miasto Libanu) są grupy liczące 100–200 ludzi. Dżind asz-Szam i Osno Ansar liczą po 20–30 ludzi, których posyłają na front.

Wszyscy, walczący stanowią małe grupy. Nie ma u nich jednolitego frontu, ani jednego przywództwa. Był jeden taki bohater, który miał 5 bojowników i który sam siebie nazwał dowódcą frontu.

– Małe grupy nie stanowią jednolitego frontu, ale już 2,5 roku trwa wojna w Syrii. Kto tym steruje?

– USA odgrywają wiodącą rolę. Doradca prezydenta Jamesa Cartera – Zbigniew Brzeziński, jeszcze na początku wojny afgańskiej, powiedział, że Ameryka ma tylko dwa wyjścia: albo podbije cały świat albo dobrowolnie stanie na jego czele. Próbowano pierwszego planu, zdobyto Afganistan i Irak. Barack Obama jest im potrzebny, żeby wprowadzić w życie drugi scenariusz. Aby na jak najmniejszej jednostce terytorialnej jak najwięcej czynników walczyło między sobą. W Libanie ludzie już walczą ze sobą, a takfiryków wspierają agenci wywiadu amerykańskiego. Francuzi szkolili swoich ludzi w Afryce Północnej. Amerykanie korzystają z tego doświadczenia. Docierają do Arabów, zbroją ich i podsuwają takfirycką ideologię.

– W jaki sposób Amerykanie mogą kierować tym procesem, skoro popularność USA w świecie arabskim jest tak niewielka, zwłaszcza po wydarzeniach 11 września?

– USA przyciągnęły Arabów do Afganistanu, by walczyli przeciwko ZSRR. Amerykanie przyjechali do Anwara Sadata i zmusili go do wypuszczenia z więzienia młodego Ajmana al-Zawahiriego (uważanego za głowę Al-Kaidy po śmierci bin Ladena, który siedział 3 lata w egipskim więzieniu i pół roku

w rosyjskim – przyp. RT). Stworzyli specjalne oddziały Arabów, szkolonych w Afganistanie. USA podbiły Irak i przywlekły tam ze sobą Al-Kaidę. Saudyjczycy są jej głównymi sponsorami. Uwolniono więźniów w krajach Zatoki Perskiej i wysłano, by walczyli w Syrii. Amerykanie zwrócili uwagę na ubogich w Libii, Tunezji. Saudyjczycy wyposażyli ich w slogany religijne i pieniądze. Ci ludzie nie mieli specjalnie wyboru. USA są największym graczem na świecie, grającym ludźmi i całymi społeczeństwami jak pionkami, marionetkami. Arabia Saudyjska i Katar są takimi samymi ich zabawkami. Dostarczyli trzech nowych elementów dla nowego Islamu: takfirystów, pieniędzy i dżihad al-nikah.

– Może wyjaśni Pan czym jest dżihad al-nikah?

– To wzywanie kobiet, by udawały się do Syrii, by na krótko stać się żonami partyzantów. Do Tunezji wróciło koło stu ciężarnych kobiet. W samej Syrii porywa się kobiety jako zakładniczki, by zabezpieczały żołnierzy. Nigdy czegoś podobnego nie było w islamie. Ta rewolucja nie zwycięży. Falangiści w Syrii mówią głównie o organach żeńskich i męskich, poświęcają temu swoje fatwy. Szejk Ibrahim al Luhaidan z Arabii Saudyjskiej głosi, że prowadzenie samochodu jest szkodliwe dla prokreacji... Jak gdyby islam dotyczył tylko męskich i żeńskich narządów płciowych i stosunków seksualnych. Ich hasła są więc dalekie od Islamu. Grupy sunnickie występują przeciwko sunnitom, przeciwko swoim. USA w to nie ingerują bo to oni wymyślili taki islam.

Pierwsi Anglicy próbowali wyhodować nowy islam – pod krawatem. Amerykański islam jest taką samą sztuczną konstrukcją, jak chrześcijańscy syjoniści. Jednym z najwyrazistszych dowodów na to, że jest to nieprawdziwy islam, jest dżihad al-nikah. Zamiast trudnego zadania wyzwolenia Palestyny, można wysyłać do Syrii kobiety. Jest to najbardziej niebezpieczny rodzaj prania mózgów muzułmanów. Amerykanie doprowadzili do wojny w każdej rodzinie, rozpowszechniają dziwne praktyki seksualne, niszczą świat muzułmański od środka. Twierdzą, że trzeba

wyzwolić muzułmanów. W rzeczywistości jednak chcą zostawić jedynie powłokę islamu, odrzucając jego treść. Oddać islam salafitom, pozostawić muzułmanów w stanie dzikości. W ich rozumieniu kobieta jest przedmiotem służącym zaspokajaniu rządu. Nie uważają Ameryki i Izraela za wrogów i okupantów, ale tych, którzy pozwalają im przejmować terytoria zamieszkałe przez myślących inaczej. Twierdzą, że stworzą wiele emiratów, wyznaczą emirów, wypędzą chrześcijan. Amerykanom i Izraelowi potrzebny jest taki islam. Islam takfirystowski.

– Jak można wyjaśnić fakt, że właśnie na wojnę do Syrii wzywa się muzułmanów z całego świata. Syria była krajem, w którym rozmaite wspólnoty religijne żyły obok siebie, nie nienawidziły się, gdzie funkcjonowała tak potężna i przyjazna muzułmanom wspólnota chrześcijańska?

– USA celowo działają przeciwko chrześcijanom na Wschodzie. Izrael w Palestynie działał w porozumieniu z USA w kwestii wypędzenia stamtąd chrześcijan. Wypieranie chrześcijan z Palestyny odbywało się w ramach okupacji, różnymi sposobami zmuszono do opuszczenia Betlejem przez 120 tys. wyznawców Chrystusa. Kiedy USA zdobyły Irak, izraelscy eksperci doradzali im by wspierać wypędzanie stamtąd chrześcijan. Osiągnęli sukces. Została Syria – dlatego wzięto się za nią. W tym kraju jest to możliwe jedynie, gdy zniszczy się islam od środka, gdy odbierze się mu naukę i kulturę.

– Jak odbije się na przyszłości regionu umowa Rosji i USA w kwestii broni chemicznej?

– Umowa między USA i Rosją dotyczy nie tylko broni chemicznej. Omówiono kwestię całego regionu i całego świata. Zgodzono się we wszystkich aspektach: programu nuklearnego Iranu, Bahrajnu, Syrii, Jemenu, Kaukazu. Kwestia broni chemicznej Syrii jest preludium do tematu broni jądrowej Izraela. Umówiono się nawet w kwestii takich drobiazgów, jak to, by w Iranie przestano używać hasła „śmierć Ameryce”.

Wojna zbrojnych grup w Syrii jest przygotowaniem do spotkania Genewa 2. Ugrupowanie Dżaisz zagroziło, że jeśli Turcja nie otworzy przejść granicznych, to oni będą wysadzać na granicy samochody.

– Czy obecnie liczba działań zbrojnych na granicy Syrii i Libanu zmniejszyła się?

– Sytuacja w znacznym stopniu została opanowana. Miasto Erzel, jest jedynym punktem przerzutu broni. Będzie pewnością przejęte przez libańską armię. W Syrii, 21 sierpnia syryjska armia rządowa wyzwoliła ogromne terytorium, co nie zostało zrelacjonowane przez środki masowego przekazu. Całą uwagę poświęca się Iranowi, tymczasem armia syryjska prowadzi natarcie.

Całe zamieszanie w kwestii broni chemicznej, użytej 21 sierpnia, miało dwie przyczyny. Przygotowano pułapkę na partyzantów a armia przeprowadziła udane natarcie. Nasza refleksja jest taka: po 2,5 roku wojny, służby specjalne zrozumiały, że falangiści nie mogą zwyciężyć.

Książę Bandar (szef saudyjskich służb specjalnych, książę – przyp. RT) miał czas do października, by przejąć Syrię od B. al-Assada, za to miał objąć tron królewski w Arabii. Bandar jest podporządkowany USA. To Amerykanin chcący siedzieć w fotelu króla.

Aby móc chodzić, potrzeba dwóch nóg. Jedną nogą jest Bandar, drugą król Abdullah. Jest pokolenie książąt, dzieci, które chcą dostać swoje kawałki tortu – władzy. Mohammed Naif (następca tronu w Arabii Saudyjskiej, minister obrony – przyp. tłum.) jest wrogiem Al-Kaidy. Bandar jest wodzem Al-Kaidy. Obaj działają za amerykańskim przyzwoleniem. Na każdy grunt trzeba mieć inne obuwie.

– Są jakieś wieści na temat dwóch porwanych metropolitów?

– Nie ma informacji na ten temat, nie wiadomo dlaczego zostali

aresztowani. Uważamy, że tajne służby tureckie brały udział w tych wydarzeniach. Jeden z metropolitów to brat Patriarchy. Jest to świadomy cios w Kościół prawosławny – występujący przeciwko wojnie, będący główną bazą pojednania w Syrii. W Aleppo Cerkiew działa pod hasłem „pokoju i pojednania w Syrii”. Brat Patriarchy był bardzo ważną postacią dla pojednania. Pośrednio porwanie patriarchy – jest uderzeniem w Rosję. Uważamy, że stoi za tym Turcja, co daje nadzieję, że porwani żyją. To druga część tureckich planów, bo pierwszego planu nie udało się zrealizować. Nie byli w stanie poradzić sobie z Syrią i podbić jej.

– Pojawiły się informacje, że metropolitów porwali Czeczeni, pojawiły się pogłoski, że zostali zabici.

– Te drobne grupy nie są do końca niezależne, nie działają samodzielnie, każda z nich ma lidera, i grupa działa zgodnie z jego rozkazami.

– Zakłada pan, że taki lider, rozkazał zabicie mnichów w klasztorze?

– Włoski mnich był zabity w trakcie napadu na klasztor w Rakka. Dokonano tam prawdziwej masakry. Ale Czeczeni, którzy porwali metropolitów, nie mogli działać na własną rękę, nie słuchając swoich gospodarzy. Inaczej straciliby dostęp do broni. Turcja trzyma pod kontrolą te grupy, aby sama mogła prezentować się w nieskazitelnym barwach. To zostało wielokrotnie udowodnione. W tym w kwestii użycia broni chemicznej. Skąd znalazł się sarin w rękach aresztowanych członków Dżabchat Al-Nusra? To był prawdziwy sarin. Ale sąd dwa tygodnie po aresztowaniu kazał zwolnić tych ludzi. Orzekł, że zatrzymani nie wiedzieli w posiadaniu jakiej broni byli.

Tłumaczenie: Kornel Sawiński

Źródło oryginalne: rt.com

Źródło polskie: Geopolityka.org